

Leszek Gawor

Uniwersytet Rzeszowski

University of Rzeszów

JANA STACHNIUKA KONCEPCJA ŚWIATA SPOŁECZNEGO*

Social World Conception of Jan Stachniuk

Słowa kluczowe: neopoganizm, filozofia dziejów, filozofia społeczna, kultura, mity, antychrześcijaństwo.

Key words: neopaganism, philosophy of history, social philosophy, culture, myths, antychristianity.

S t r e s z c z e n i e

Niniejszy artykuł przedstawia poglądy oryginalnego polskiego filozofa z pierwszej połowy XX stulecia – Jana Stachniuka. Wyróżniającymi elementami tej koncepcji z zakresu filozofii społecznej są jego rozważania dotyczące kultury, swoistej „wspakultury”, historiozofii, roli mitów w społecznym bycie (ze szczególnym uwzględnieniem tzw. mitu słowiańskiego).

A b s t r a c t

The article recalls original polish philosopher of the first half of XX century – Jan Stachniuk. The most significant elements of his social philosophy discussed in the article are: culture, anticulture (*wspakultura*) conception, philosophy of history, role of myths in social life – especially the Slavic myth.

Mimo likwidacji w ostatnich dziesięcioleciach ideologicznego gorsetu, nakażującego szczególnie w naukach humanistycznych respektowanie linii politycznej władzy, co skutkowało niepodejmowaniem niewygodnych tematów lub mocą urzędu cenzorskiego zakazem publikacji myślicieli o kontrowersyjnych poglądach, nadal obowiązuje niepisany model poprawności światopoglądowej. Ofiarą tych praktyk jest zwłaszcza Jan Stachniuk, twórca tyleż niezwykły, co i – zwłaszcza na gruncie polskim – niepokorny. Plonem jego refleksji w dziedzinie filozofii społecznej (szczególnie w historiozofii) jest bardzo ciekawa, ra-

* Niniejszy tekst jest zmodyfikowaną wersją artykułu, który pierwotnie ukazał się we „Wschodnim Roczniku Humanistycznym” 2006, nr 3. Ponowna i w dużej mierze podobna jego publikacja spowodowana jest chęcią szerszej popularyzacji poglądów Stachniuka, jednego z oryginalniejszych polskich filozofów.

dykalnie antykatolicka teoria społeczna akcentująca słowiański (neopogański) nacjonalizm polski. Głoszony przezeń antykomunizm i zdecydowana krytyka chrześcijaństwa (zawarta zwłaszcza w bardzo sugestywnie i negatywnie opisywanej postaci Polakokatolika) zdecydowały o swoistym wykluczeniu refleksji Stachniuka z dziejów polskiej filozofii¹.

Jan Stachniuk (ur. w 1905 r. w Kowlu, zm. w 1963 r. w Warszawie) ukończył studia ekonomiczne w Poznaniu. Jego główne zainteresowania dotyczyły głównie filozoficznych, religijnych i psychologicznych aspektów dziejów Słowiańszczyzny (zasadniczo – narodu polskiego). W ramach tej problematyki podkreślał zgubny wpływ katolicyzmu na mentalność narodu polskiego, apelował o reaktywację wartości wierzeń prasłowiańskich i nawoływał do przebudowy ustroju politycznego II Rzeczypospolitej (a w latach czterdziestych – Polski Ludowej) według zasad neopogańskiego nacjonalizmu. Tym celom podporządkowana całkowicie była jego wczesna działalność pisarska i polityczno-publicystyczna. Propagując takie idee w połowie lat trzydziestych założył ideowe ugrupowanie „Zadruga” (nazwa odwołuje się do starosłowiańskiego określenia rodowej wspólnoty gospodarczej; jej członkowie przyjmowali słowiańskie imiona; Stachniuk występował jako Stoigniew), wydające w latach 1937–1939 pismo pod nazwą „Zadruga. Pismo Nacjonalistów Polskich”².

Działalności tej, jak i intelektualnej aktywności Stachniuka nie przerwały lata okupacji. Począwszy od roku 1939, kiedy to opublikował książkę *Dzieje bez dziejów*, następuje w jego myśli znaczne poszerzenie podejmowanych wcześniej kwestii o problematykę historiozoficzną, a później o filozofię kultury. To właśnie w czasie wojny opracował podstawy swojej filozofii społecznej. Od lat trzydziestych mieszkał w Warszawie, w Powstaniu Warszawskim walczył w szeregach AK. Został nawet odznaczony w 1946 r. medalem „Za obronę Warsza-

¹ Recepcja Stachniukowej myśli jest niezmiernie uboga. Nie zmienia tego faktu publikowanie nawet książek temu autorowi poświęconych, wzbudzających notabene wiele kontrowersji. Przywołuję tu prace J. Skoczyńskiego, *Neognoza polska*, Kraków 2004, czy B. Grota, *Religie, cywilizacje, rozwój. Wokół idei Jana Stachniuka*, Kraków 2003. W tym kontekście należy wymienić także, jako ilustrację powyższego problemu, artykuł K. Kosiora, *Jana Stachniuka koncepcja procesu dziejowego*, [w:] L. Gawor (red.), *Z dziejów filozofii polskiej dwudziestego wieku*, Lublin 1992. Filozofia Stachniuka jest też bardzo marginalnym przedmiotem badań akademickich. Można tu wskazać jedynie kilka opracowań, np. pracę magisterską P. Jędrzejczaka, *Jana Stachniuka teoria wspaniałości* (Wydział Filozofii i Socjologii UMCS, 1996) lub rozprawę doktorską R. Siedlińskiego, *Filozofia społeczna Jana Stachniuka* (Instytut Filozofii UMK, 2003).

² „Zadrużański” aspekt działalności Stachniuka stanowi obszar badań religioznawczych, por. np. B. Grott, *Jan Stachniuk i neopogański ruch Zadruga. Dzieje okupacyjne i powojenne (1939-1963)*, „Nomos. Kwartalnik Religioznawczy”, 1994, nr 5–6, s. 123–143. Nawiązują do niego również współczesne ruchy neopogańskie, por. np. Oba [R. Jakubowski], *Ruch zadrugi a pogaństwo*, „Żaden”, 1996, nr 14, s. 22–30 czy J. Tomasiewicz, *Religia, naród i państwo w neopogańskiej filozofii Jana Stachniuka*, „Trygław”, 1997, nr 1, s. 7–18.

wy”. W latach powojennych nie zaprzestał popularyzować swych poglądów, wydając w drugiej połowie lat czterdziestych, między innymi, przygotowywane w czasie wojny i jedne z najważniejszych dla swej filozoficznej koncepcji prace: *Człowieczeństwo i kultura* oraz *Wspakultura*³. W roku 1949 Stachniuk wraz ze współpracownikami z „Zadruży” został oskarżony przez komunistyczne władze o działania na szkodę narodu polskiego i skazany na 15 lat więzienia. Na wolność, po skróceniu wyroku, wyszedł w roku 1955. Pobyt w więzieniu odbił się na jego zdrowiu psychicznym do tego stopnia, że w ostatnich latach swego życia nie uczestniczył aktywnie w ruchu zadrużańskim⁴; do śmierci nie popisał też żadnego większego tekstu⁵.

W twórczości Stachniuka pochodzącej z lat czterdziestych najbardziej teoretycznie doniosłe wydają się trzy płaszczyzny, fundujące spójny system niesza-blonowej filozofii społecznej zwanej w łonie „Zadruży” kulturalizmem⁶. Wyłożone w porządku logicznym dotyczą filozofii kultury (mieszczącej również antropologię), koncepcji „wspakultury” oraz historiozofii. Dwa ostatnie punkty zawierają zarazem elementy wcześniejszych, przedwojennych, zdecydowanie antychrześcijańskich i prośłowiańskich Stachniukowych rozważań.

1. Filozofia kultury

„Świat jest wolą. Dąży ona do coraz bardziej złożonych i wyższych form”⁷. Ta woluntarystyczna i panteistyczna w istocie teza metafizyczna stanowi najszerszą perspektywę światopoglądu Stachniuka. Z jednej strony przywołuje ona Schopenhauerowski motyw wszechogarniającej Kosmicznej Woli, która w formie partykularnych i upostaciowionych przejawów tworzy zróżnicowany świat

³ J. Stachniuk: *Człowieczeństwo i kultura*, Poznań 1946; *Walka o zasady*, Warszawa 1947; *Wspakultura*, Warszawa 1948. Z ważniejszych prac wcześniejszych Stachniuka należy wymienić: *Kolektywizm a naród*, Poznań 1933; *Kataklizm epoki imperializmu a Polska, czyli heroiczna wspólnota narodu*, Poznań 1935; *Dzieje bez dziejów. Teoria rozwoju wewnętrznego Polski*, Warszawa 1939; *Zagadnienia totalizmu*, Warszawa 1943. W odpisach maszynopisowych natomiast znajdują się inne z istotniejszych jego tekstów: *Mit słowiański*, Warszawa 1941 oraz *Chrześcijaństwo a ludzkość*, Bydgoszcz 1949.

⁴ Idee Stachniuka i „Zadruży” były popularyzowane w latach powojennych głównie przez Antoniego Wacyka (1905–2001). Opublikował on w latach 90. XX w. kilka tekstów poświęconych Stachniukowi i „Zadrużu” we Wrocławskim Wydawnictwie „Toporzeł” Z. Słowińskiego, także sympatyka ruchu „zadrużnego”.

⁵ Pełne informacje biograficzne o J. Stachniuku zawarte są w: R. Siedliński, op. cit. oraz A. Wacyk, *Jan Stachniuk 1905–1963. Życie i dzieło*, t. 1–3 (maszynopis).

⁶ Por. A. Wacyk, *Mit polski, Zadruża*, Wrocław 1991, s. 112.

⁷ J. Stachniuk, *Człowieczeństwo i kultura...*, s. 12; analogicznie pisze on w *Wspakulturze* (s. 9): „Świat jest wolą kosmiczną dążącą do osiągnięcia coraz bardziej złożonych i doskonalszych form”.

„[...] od najdrobniejszego mikroba po najpotężniejsze galaktyki”⁸; z drugiej zaś – określa kierunek aktywności Woli, ewolucyjnie zmierzającej, na wzór *élan vital* Bergsona, ku wykształceniu coraz to bardziej skomplikowanych, wyższych form rzeczywistości, np. od przyrody martwej do ożywionej, od świata roślin do świata zwierząt; stąd nazywana jest „wolą twórcielską”. Jednocześnie przywołana teza tworzy najogólniejsze ramy dla Stachniukowej refleksji antropologicznej.

Narodziny człowieka, według Stachniuka, są najistotniejszym momentem dotychczasowej ewolucji „woli twórcielskiej”. Fenomen ten jest związany z rosnącym poziomem świadomości u istot żywych (gatunków zwierząt), który kulminuje w człowieku. Człowiek jest tym elementem rzeczywistości, w którym Wola Kosmiczna zyskuje samoświadomość. Tym samym przekroczona zostaje przeszkoda w ewolucji woli w postaci właściwej światu zwierzęcemu bezrefleksyjnej biovegetacji (życia w niezmiennym się rytmie cząstkowych narodzin, egzystencji i śmierci). Człowiek jest ponadjednostkowym, fizykalno-biologicznym przejawem „woli twórcielskiej”, a zarazem narzędziem dalszych procesów ewolucyjnych. Ten z Hegla rodem pogląd Stachniuk artykułuje: „Człowiek jest istotą złożoną, inną niż każdy żywy twór przyrody, zamknięty w biologii [...]. Podstawą naszego pojmowania istoty człowieka jest traktowanie go jako istoty wiecznej, ciągłej przez pokolenia. Ludzkość to jeden człowiek, to jedno wielkie ciało, rozczłonkowane w czasie na pokolenia i jednostki. Ten jeden wieczny człowiek stoi wobec swego posłannictwa – przeistoczenia świata”⁹.

Fundamentalnym wyróżnikiem człowieka jest, zdaniem Stachniuka, **humanizm** – rozumiany przezeń specyficznie jako ludzkie (gatunkowe) immanentne właściwości poznawcze i kreacyjne wobec świata natury. Tym właśnie człowiek odróżnia się od innych żywych organizmów, iż jest w stanie doznawać poczucia jedności świata i spostrzegać go w pięknie i harmonii, co stanowi kontemplacyjny i poznawczy aspekt człowieczeństwa, owocujący sztuką czy nauką. Równocześnie człowiek odczuwa powinność podporządkowania się dziełu twórcielskiej ewolucji oraz wolę sprawczą mocy – imperatywu nakazującego czynny udział w procesie ewolucji świata¹⁰, co wskazuje na aktywistyczny i kreatywny aspekt postawy człowieka w świecie. Pełnia humanizmu występuje zdaniem Stachniuka wtedy tylko, gdy oba powyższe aspekty określają człowieka łącznie i równorzędnie; gdy któryś z aspektów przeważa lub jednego z nich brakuje, następuje destrukcja humanizmu i mamy wówczas do czynienia z defektywną jakością jednostkowej lub społecznej egzystencji człowieka¹¹.

⁸ Ibidem, s. 18.

⁹ J. Stachniuk, *Chrześcijaństwo a ludzkość...*, s. 8.

¹⁰ J. Stachniuk, *Człowieczeństwo i kultura...*, s. 13–14.

¹¹ Przewaga aspektu aktywistycznego, np. pragnienie potęgi, może doprowadzić do destrukcji społecznej, co Stachniuk obrazuje hitleryzmem; przewaga aspektu kontemplatywnego przeradza się w marazm i historyczny zastój.

Humanizm jawi się w Stachniukowym ujęciu jako istota człowieczeństwa, jako ostateczne uzasadnienie ludzkiego istnienia. Humanizm to w istocie swaista zasada antropiczna, określająca sensowność świata poprzez jego ludzką reorganizację, poprzez przekształcenie naturalnego ładu przyrody w nową, ludzką jakość. W tym objawia się metafizyczne, sprokurowane ostatecznie przez „wolę twórczą”, posłannictwo człowieka. Ma ono przy tym wymiar heroiczny, wymagający radykalnego zerwania z czysto biologiczną, wegetatywną stroną ludzkiej egzystencji i całkowitego oddania się działalności na rzecz postępującej ewolucji. Stachniuk podkreśla zdecydowanie, że „życie naprawdę normalne i ludzkie jest dopiero wówczas, gdy jest heroiczne”¹².

Pojawienie się człowieka w świecie i praktykowany przez niego w pełnym zakresie humanizm jest podstawową przesłanką do powstania najwyższego etapu dotychczasowej ewolucji twórczej – kultury. Stachniuk jednoznacznie stwierdza: „Ewolucja twórcza zdążyła ku wyodrębnieniu kulturowej kondygnacji świata”¹³. W tym ujęciu człowiek jawi się tylko jako szczyt, dokładniej – narzędzie ewolucji zmierzającej ku swemu ostatecznemu celowi, jaką jest doskonałość – najogólniejszy i ostateczny wyraz samoświadomości ewolucji twórczej. Tę zaś osiągnąć może ona poprzez całkowitą przebudowę (negację) świata natury (zgodnie ze Heglowskim schematem dialektycznego rozwoju). Drogą do tego jest właśnie kultura stwarzana przez człowieka.

„Właściwością człowieka jest nieograniczona w zasięgach zdolność do wiązania żywiołów psychiki i natury w ten sposób, że powstaje nowy typ mocy, mocy kultury, która służy do dalszej jej rozbudowy”¹⁴ – pisze Stachniuk, wywołując wizję kultury jako procesualnego zjawiska stopniowego opanowywania (przeistaczania) świata natury przez człowieka. Nieustanna kulturalizacja świata¹⁵ następuje w wyniku połączenia w organiczną całość trzech elementów, wyznaczonych swoistą, na wzór Nietzscheański pomyślaną, „wolą mocy” określającą ludzką aktywność. Dwa pierwsze elementy: **ludzka struktura biologiczna**, wytyczająca potrzeby i popędy oraz **wola twórcza**, przewyższająca biologizm ludzki i zradzająca konieczność podjęcia wysiłku reorganizacji natury (w tym zawiera się, jak zaznacza Stachniuk, geniusz człowieczy i jego heroizm) są czynnikami motorycznymi tworzenia kultury. Składnik trzeci to **wola instrumentalna**, przynosząca, w rezultacie podjętych działań, zobjektywizowane dzieła procesów twórczych, które jednocześnie są narzędziami kulturowego przekształcania (cytowanej powyżej „rozbudowy”) świata (to tzw. kulturowytwory).

¹² J. Stachniuk, *Człowieczeństwo i kultura...*, s. 92.

¹³ J. Stachniuk, *Chrześcijaństwo a ludzkość...*, s. 30.

¹⁴ Ibidem, s. 1–2.

¹⁵ Stąd bierze się miano „kulturalizm”, określające doktrynę Stachniuka. To pewna analogia do kulturalizmu F. Znanieckiego, również akcentującego ludzki aktywizm w procesie budowy obrazu świata.

„Instrumentarium kultury”, jak Stachniuk określa owe dzieła (zarazem narzędzia) ludzkiej kreatywności, ogarnia swym zasięgiem cały świat percypowany przez pryzmat humanizmu. Składa się ono z poszczególnych „kulturowytworów”, które w koncepcji Stachniuka są ujmowane jako energetyczne rezultaty („wiązalniki energii”) połączenia poznawczych i twórczych zdolności człowieka z „materią żywiołów”. Występują one pod trojakią postacią kulturowych dzieł (zarazem narzędzi) natury **duchowej, społecznej i materialnej**. Te pierwsze zawierają sztukę, religię, moralność i naukę, są rezultatem ekspresji ludzkiej emocjonalności połączonej z naturą. Drugie to prawa i państwa – stanowione przez społeczny wymiar ludzkiej egzystencji, zamkniętej w ramach społecznych instytucji. Tworzą one socjotechniczne sposoby uporządkowania (okiełznania) środowiska społecznego. Do metod socjotechniki należy zaliczyć: powielanie wzorców zachowania, dbałość o efektywność zbiorowych przedsięwzięć, kontrolę życia społecznego i sposoby likwidacji społecznego oporu. Trzecie wreszcie dotyczą technologii stosowanej przez człowieka opanowującego świat przyrody w zakresie mechanotechniki (wykorzystywania fizykalnych przymiotów świata), biotechniki (wykorzystywania biologicznego aspektu rzeczywistości przez rolnictwo i hodowlę zwierząt) i gospodarstwa (w sensie Arystotelesowej ekonomii) będącego rezultatem stosowania powyższych technologii¹⁶.

Kultura jest, zdaniem Stachniuka, faktycznym środowiskiem naturalnym człowieka, ona to nadaje sens ludzkiej egzystencji poprzez określone kulturowo postrzeganie świata, a jednocześnie wyznacza aktywność w kreacji tegoż świata. W obu przypadkach człowiek jest określany jako *homo creans* – człowiek stwarzający, który staje się zawsze kulturowo bardziej zaawansowanym, niż jest aktualnie. W płaszczyźnie pierwszej coraz bardziej przekracza swe biologiczne ograniczenia, w drugiej – nieustannie kulturowo przeistacza świat natury. Takie spełnianie się „woli twórczycielskiej” Stachniuk nazywa „ciągim kulturowym” lub też **mitem** gatunku ludzkiego: „Mit jest latarnią, którą wola twórczycielska wkłada w ręce człowieka, by mógł śmiało wkroczyć w tajemnicze królestwo żywiołów”¹⁷.

Mit w filozofii kultury Stachniuka jest ujmowany analogicznie do wykładni G. Sorela, jako całościowa ideologia, władna pobudzić ludzi do podjęcia określonych działań. Mit zawiera w sobie jakby niewidzialną, określoną strukturę wartości odpowiadającą na potrzeby poszczególnych historycznych epok. Ma ponadto zawsze charakter irracjonalny, odwołujący się do ludzkich emocji i w tym tkwi jego spotęgowany i faktyczny wpływ na ludzkie masy. Jak pisze Wacyk: „Mit jest koncepcją ogniskującą w sobie wyobrażenia, wierzenia, emocje i dążenia człowieka w kulturze. Jego sylwetkę duchową, a także walory fi-

¹⁶ J. Stachniuk, *Człowieczeństwo i kultura...*, s. 32–35.

¹⁷ *Ibidem*, s. 65.

zyczne kształtuje system wychowawczy, przez który przechodzą kolejno pokolenia wyznawców i realizatorów mitu”¹⁸.

Najbardziej charakterystyczną cechą mitu w ujęciu Stachniuka jest jego prospektywny charakter. Wbrew badaczom struktury mitu (takim jak: C. Jung czy M. Eliade) akcentującym jego zakorzenie w przeszłości, zdecydowanie prezentuje on mit jako „plan akcji dziejowej” nakierowanej na przyszłość¹⁹. Mit gatunku ludzkiego jest zawsze „mitem dziejotwórczym”, stanowi najogólniejszą wizję przyszłości.

W dziejach ludzkich mity przybierają dwojaką postać: mitów cząstkowych i gatunkowych. Mity cząstkowe to mity poszczególnych cywilizacji (kultur) ludzkich, nadających im swoiste oblicza. Tymi mitami Stachniuk w zasadzie się nie zajmuje. Jego uwagę przykuwają głównie mity gatunkowe, ogólnoludzkie, najpełniej wyrażające ewolucję „woli twórcielskiej”. Odsyłają one do specyficznego schematu historiozoficznego (zarysowanego w następnej części artykułu), ukazującego drogę ludzkości od „mitu indywidualistycznego” do „mitu narodowej wspólnoty tworzącej”. Idea mitu jako formy przejawu ewolucyjnej siły, prospektywnie organizującej ludzką poznawczą i kreacyjną aktywność, jest zwięźczeniem Stachniukowej filozofii kultury, która – należy tu mocno zaakcentować – przedstawiona dotychczas została jedynie od strony konstruowanego modelu idealnego ewolucji twórczej.

2. Koncepcja wspakultury

Filozofia kultury Jana Stachniuka obejmuje swym zasięgiem także i negatywne, z punktu widzenia „kulturalizacji świata”, zjawiska. Generalnie składają się one na obraz właściwej jeszcze człowiekowi, z powodu jego historycznie i cywilizacyjnie niedojrzałego wieku, niezdolności do pełnego kulturowego ujarzmiania natury. Stachniuk przyczyn tego stanu rzeczy upatruje w czterech objawach ludzkiej młodości. Pierwsza z nich to ciągle wegetująca w człowieku naturalistyczna strona jego egzystencji, to „[...] atawistyczne ciężenie do czysto biologicznej kondygnacji istnienia”²⁰. Druga związana jest z jednostkowym możliwym osłabieniem „woli twórcielskiej”, wskutek chorób fizycznych czy schorzeń na tle nerwowym²¹. Następne dwie przyczyny mają już charakter społeczny. Trzecia więc, poprzez wojny, rozkład państwa czy klęski żywiołowe, podcina życie zbiorowe człowieka, uniemożliwiając mu realizację procesów kulturowych. Czwarta wreszcie przyczyna to niewykształcona jeszcze samowiedza

¹⁸ A. Wacyk, *Mit polski. Zadruga...*, s. 125.

¹⁹ J. Stachniuk, *Człowieczeństwo i kultura...*, s. 51.

²⁰ J. Stachniuk, *Wspakultura...*, s. 19.

²¹ Ibidem, s. 20

gatunku ludzkiego, to brak „[...] świadomości istoty naszego posłannictwa i niezliczonych etapów jego historycznej realizacji”²².

Owe przyczyny zahamowania ewolucji twórczej rodzą w sumie pojawienie się dokładnego zaprzeczenia kultury jako celu działania „woli twórczyelskiej”. W związku z tym Stachniuk pisze: „Uzasadnioną więc rzeczą będzie stworzyć nowy termin-pojęcie, które by obejmowało wszystkie elementy schorzenia człowieczeństwa. Całość kosmicznej choroby, polegającej na perwersyjnym rozmontowaniu ewolucji twórczyelskiej świata, będziemy nazywali **wspakulturą**. Wspakultura, jako wynik schorzenia kultury i człowieka, jest ich pełnym przeciwieństwem, tak jak przeciwieństwem zdrowia jest choroba, ciemności – światło”²³.

Wspakultura rozumiana jako powstrzymanie ewolucji twórczyelskiej, rozpad humanizmu i ustanie procesów kulturalizacji polega, zdaniem Stachniuka, na autonomizacji, z powyżej podanych przyczyn, trzech organicznie powiązanych (wspomnianych już), fundamentalnych dla ludzkiej woli mocy składników kultury: biologicznej struktury człowieka, jego „woli twórczyelskiej” i „woli instrumentalnej”. Rozerwanie tej całości i usamodzielnienie jej elementów, bądź ustanowienie przewagi jednego nad drugim, powoduje powstanie patologicznych produktów owego rozpadu – zasadniczych pierwiastków wspakultury.

I tak nadmierne przywiązanie do biologicznej struktury ludzkiego bytowania, równoznaczne z jej degeneracją, rodzi **personalizm** i **wszechmiłość**. W Stachniukowej terminologii personalizm oznacza akcentowanie jednostkowego wymiaru egzystencji człowieka. Jest to taki osobniczy „[...] system życia, w którego centrum stoi nieruchomie beztwórcze, wsłuchane w odgłosy liryki trawienia, izolowane indywiduum ludzkie. Persona taka, pogrążona w słodyczach wegetacji, jest jakby celem samym w sobie”²⁴. Zapoznany zostaje tu kulturowy aspekt ludzkiego bytowania. Kwietystyczna wszechmiłość jest uczuciem do wszystkich organizmów żywych: „Wszechmiłość widzi świat jako jeden wielki organizm. Jako jedno zbiorowe ciało. [...] Świat rysuje się przede wszystkim jako wielkie ciało wspólnoty biologicznej”²⁵. Tym samym zanegowana zostaje pozycja człowieka, jako najwyższego szczebla rozwoju i wyrazu samowiedzy „woli twórczyelskiej”.

Wypaczona „wola twórczyelska” z kolei stwarza **moralizm** i **spirytualizm**. Moralizm to według Stachniuka reakcja na „ból ludzkiej duszy”, spowodowany zahamowaniem „woli twórczyelskiej”. Moralistyczne łagodzenie owego stanu rozstroju psychicznego polega na dualistycznej interpretacji świata, rozpadającego się, przykładowo, na świat ducha i świat materii, duszy i ciała. Postawa moralistyczna skupia się na świecie wewnętrznym, przy jednoczesnym trakto-

²² Ibidem.

²³ J. Stachniuk, *Chrześcijaństwo a ludzkość...*, s. 20.

²⁴ J. Stachniuk, *Wspakultura...*, s. 78.

²⁵ Ibidem, s. 39.

waniu zewnątrz jako siedliska zła²⁶. Innym sposobem kojenia „cierpienia duszy” jest spirytualizm, opierający się na koncepcji zaświatów. Wnosi on przekonanie, iż: „życie doczesne jest miejscem wygnania. Ważne jest, co nas czeka tam. Im bardziej ważne staje się to, co jest tam, tym lichsze to, co jest tu”²⁷. Postawy spirytualistyczne, jak i moralistyczne, są w powyższym znaczeniu formami bezpośredniej destrukcji „woli twórcy” – zaniechaniem przez człowieka kreacyjnego posłannictwa.

Wreszcie wykołejona „wola instrumentalna” przybiera formy **nihilizmu** i **hedonizmu**. Są to pierwiastki wspakultury pokrewne – podkreśla Stachniuk. Wynikają one z negacji dotychczasowych kulturotwórczych osiągnięć człowieka. Nihilizm czyni to przez postulaty radykalnego potraktowania całego „instrumentarium kultury” jako sfery zła i jego likwidacji. Hedonizm zaś pragnie ową sferę zastanych kulturowytworów jedynie skonsumować. „Nihilizm jest nastawiony na niszczenie podstaw kultury, hedonizm usiłuje na powstających w ten sposób gruzach i trupach urządzić beztroską ucztę”²⁸.

Pierwiastki wspakultury mają zdaniem Stachniuka suwerenny charakter, ale w praktyce życia społecznego najczęściej łączą się w większe kulturowo-historyczne całości (w sensie opisowym są to konkretne kultury czy cywilizacje). Owe społeczności, fundowane przez elementy wspakultury, przybierają dwojaką formę. Mogą występować w postaci szczątkowej, jako ugrupowania, które są zorganizowane wokół wybranych tylko pierwiastków wspakultury (np. dekadenci Rzym na piedestale stawia hedonizm, zaś dla Zachodu początku XX w. fundamentem są personalizm, wszechmiłość i hedonizm)²⁹, albo też składniki wspakultury, w różnych hierarchicznych zestawieniach, mogą występować łącznie. Stachniuka interesują głównie te drugie „zestroje społeczne”, jako że konstytuują one najbardziej pojemną społecznie formę, zwaną przezeń **wspakulturą totalną**³⁰.

Wspakultura totalna, złożona z kompletu pierwiastków wspakultury, oferuje członkowi każdej historycznie ukształtowanej społeczności określony światopogląd, „ideomatrycę wspakulturową” – jak powiada Stachniuk. Owa ideomatryca apriorycznie zniewala, choćby w procesie socjalizacji, do określonego postrzegania świata i miejsca w nim człowieka. Jest ona czymś na kształt Marksowskiej, zawsze fałszywej, ideologii. Dlatego też człowiekowi niezmiernie trudno jest przezwyciężyć wspakulturowy obraz rzeczywistości. Stąd też wynika „[...] totalne zgwałcenie humanizmu, trwałe odwrócenie sił człowieka od jego posłan-

²⁶ Ibidem, s. 46–49.

²⁷ J. Stachniuk, *Chrześcijaństwo a ludzkość...*, s. 93.

²⁸ J. Stachniuk, *Wspakultura...*, s. 63.

²⁹ Ibidem, s. 153–165.

³⁰ Stachniuk pisze: „Z sześciu pierwiastków powstający jeden agregat-zespół nazywać będziemy wspakulturą totalną” (*Człowieczeństwo i kultura...*, s. 114).

nictwa”³¹ przez wspakulturę. To właśnie totalna wspakultura tworzy krańcowo różną, zafałszowaną rzeczywistość wobec ludzkiego zadania „kulturowego przestawiania świata”.

Według Stachniuka w dotychczasowych dziejach ludzkich wspakulturami totalnymi były i są cywilizacje związane z wielkimi, uniwersalistycznymi religiami: buddyzmem, hinduizmem, islamem i chrześcijaństwem. Powodem tego utożsamienia zapewne jest fakt, iż uniwersalne religie oferują pełny światopogląd czy wszechogarniającą ideologię.

W każdej wspakulturze totalnej jeden z jej pierwiastków lub ich para pełni rolę centralną. Według tego kryterium, ukazującego poszczególne hierarchie elementów wspakultury, buddyzm Stachniuk określa jako uporządkowaną kombinację następujących pierwiastków: 1) nihilizm, 2) moralizm – spirytualizm, 3) personalizm – wszechmiłość; hinduizm jako: 1) nihilizm, 2) personalizm – wszechmiłość, 3) moralizm – spirytualizm; islam jako: 1) moralizm – spirytualizm, 2) nihilizm – hedonizm, 3) personalizm – wszechmiłość; wreszcie chrześcijaństwo jako: 1) moralizm – spirytualizm, 2) personalizm – wszechmiłość, 3) nihilizm – hedonizm³².

Prezentując owe kręgi cywilizacyjno-religijne, Stachniuk nie przywiązuje większej wagi do ich wzajemnego zróżnicowania, widocznego w eksponowaniu i uporządkowaniu poszczególnych par pierwiastków wspakultury. Są one dla niego wyłącznie czystymi egzemplifikacjami wspakultury totalnej i, tym samym, naturalną negacją postulowanego przez się kulturalizmu. Podejmuje więc kwestię tych cywilizacji jedynie w kontekście stanowczej opozycji kultura – wspakultura. Przeciwnieństwo to jest przez Stachniuka analizowane głównie na płaszczyźnie historiozoficznej.

3. Historiozofia

Osobliwa filozofia dziejów Stachniuka wyłożona jest w dwóch porządkach, pospołu zakotwiczonej w jego filozofii kultury. Pierwszy porządek, natury ogólnej, dotyczy konfliktu kultury ze wspakulturą. Drugi porządek, o skonkretyzowanym dziejowym wymiarze, przynosi wizję historii jako areny realizacji dziejotwórczych mitów³³.

³¹ J. Stachniuk, *Wspakultura...*, s. 78.

³² W czterech rozdziałach *Wspakultury* Stachniuk zawarł powierzchowną – trzeba tu zauważyć – charakterystykę wspakulturowej natury czterech powyższych kręgów religijno-cywilizacyjnych. Praca *Chrześcijaństwo a ludzkość* w całości poświęcona jest wspakulturze chrześcijańskiej.

³³ Historiozofia Stachniuka rekonstruowana została na podstawie prac: *Dzieje bez dziejów, Człowieczeństwo i kultura oraz Mit słowiański*. Z opracowań na ten temat warto tu przytoczyć tekst R. Siedlińskiego, *Dialektyczna historiozofia Jana Stachniuka*, [w:] L. Gawor (red.), *Studia nad filozofią polską pierwszej połowy XX wieku*, „Annales UMCS”, vol. XXIX, Lublin 2004.

Dobrym wprowadzeniem do pierwszej problematyki jest deklaracja Stachniuka, iż: „Osią dziejów na globie ziemskim nie jest walka Ducha z Materią, egoizmu z altruizmem, Boga z Szatanem, nie jest też walka klas ani walka ras, lecz walka kultury z wspakulturą o władztwo nad człowiekiem”³⁴. W jej świetle uwidacznia się widzenie procesu historycznego jako dynamicznej i dialektycznej zmienności. Jest to perspektywa historii, istotą której jest nieustający konflikt dwóch lub więcej przeciwstawnych podmiotów dziejowych. Nie na darmo sytuuje on opozycję kultura–wspakultura w ciągu historiozoficznych koncepcji walki. W tym sensie refleksja ta mieści się w manichejskim schemacie dziejów. Jednocześnie powyższa deklaracja pozwala na określenie podmiotowości historycznej w kategoriach metafizycznych. Ludzkość w takim ujęciu nie jest bezpośrednim podmiotem procesu dziejowego, jest jedynie tworzywem poddanym czynnikom wyższego rzędu – duchowi lub materii, dobru lub złu, klasie społecznej, rasie, cywilizacji czy, jak u Stachniuka, swoiście rozumianej kulturze lub wspakulturze. Uwidacznia to szczególnie myśl, że: „każdy z nas jest polem zacieklego boju pomiędzy ciągiem kulturowym i ciągiem wspakulturowym. Armie jednego i drugiego toczą uporczywą walkę w osobowości każdego z nas na wszystkich kondygnacjach życia: od płaszczyzny biofizjologicznej począwszy do wzruszeń artystyczno-religijnych”³⁵. Pozbawienie ludzkości autonomii i podmiotowości dziejowej uzasadnione jest na gruncie Stachniukowej filozofii kultury usytuowaniem kultury jako ukoronowania ewolucji twórczej i człowieka jako jej narzędzia – twórcy. W sumie, powyższe uwagi upoważniają do przypisania Stachniukowi rozumienia historii jako rezultatu walki o rząd dusz, dziejowego starcia toczzonego, od chwili pojawienia się w świecie rodzaju ludzkiego, między kulturą a wspakulturą.

Z tego punktu widzenia Stachniuk interpretuje historię powszechną, aczkolwiek praktycznie odwołuje się jedynie do europejskiego kręgu cywilizacyjnego, jako historię naprzemiennych epok kultury i wspakultury. Jego zdaniem okresem kultury był czas zakładania wielkich wschodnich cywilizacji. Ślady tego czasu odnajduje on w „księgach i pieśniach *Rigwedy*, systemie Zaratustry, taoizmie w Chinach, wierzeniach naturalizmu”³⁶, jako „zestrojach społecznych” podejmujących wysiłek kulturowego ujarznienia rzeczywistości. Bliżej tej fazy nie charakteryzuje. Po latach panowania wspakultury drugim o znaczeniu światowym zrywem kulturotwórczym była cywilizacja grecko-rzymska, ograniczona wszak w opinii Stachniuka do rozwoju sofistycznych idei aktywistycznych (zgodnych z hasłem Protagorasa: „człowiek miarą rzeczy”) i rzymskiego pragmatyzmu, przejawiającego się w instytucji państwa i prawa. Natomiast, przykładowo,

³⁴ J. Stachniuk, *Człowieczeństwo i kultura...*, s. 117.

³⁵ Ibidem.

³⁶ Ibidem, s. 19.

Sokrates³⁷, Platon, stoicyzm, Chrystus i wszyscy chrześcijańscy myśliciele w tym „ciągu kulturowym” nie mieszczą się; są czołowymi reprezentantami wspakultury, która apogeum swoje miała w formie totalnej chrześcijańskiej wspakultury w średniowieczu, kiedy to „pochód krzyża zgasił płomień kultury helleńskiej”. Trzeci okres przewagi kulturą nad wspakulturą datuje Stachniuk od renesansu. Wtedy to pojawiła się idea podboju i opanowywania świata społecznego i przyrodniczego (przez rozwój nauki), w której w pełni doszła do głosu ludzka wola mocy. Jej przejawami w sferze ducha był protestantyzm, zaś w sferze praktycznej – liberalizm ekonomiczny i polityczny. Ten nowożytny wybuch tendencji kulturowych od XIX w. zostaje zdaniem Stachniuka ponownie opanowywany przez wspakulturę, czego dowodzi jego zdaniem kryzys kultury europejskiej, przejawiający się w załamaniu kapitalistycznej ekonomii, w politycznych ruchach socjalizmu, bolszewizmu czy faszyzmu, masowym charakterze nowych zjawisk kultury – np. prasy czy radia. Ta perspektywa staje się dla niego punktem wyjścia do budowy perspektywnej wizji nowej fazy kultury, opartej na micie narodowej wspólnoty tworzącej, o czym dalej.

Opisowe ujęcie historii, jako efektu nieprzewidywalnego konfliktu kultury ze wspakulturą, jest nader często uzupełniane elementami ewaluacji. Waloryzowanie dziejów dotyczy przede wszystkim faz kultury i wspakultury. Stachniuk ceni, w zgodzie z założeniami swej filozofii kultury, tylko etapy kulturowej ekspansji człowieka, deprecjonuje natomiast epoki wspakultury. Na tej wartościującej płaszczyźnie staje się możliwe – co tu z całą mocą należy zaznaczyć – przypisanie człowiekowi względnej dziejotwórczej aktywności. Człowiek z jednej strony, podejmując heroiczny wysiłek twórczy (wyrażany w woli mocy) i kreując świat kultury, staje się aktywnym, acz pośrednim uczestnikiem procesu historycznego. Wszak z drugiej strony, obierając biowegetacyjny sposób życia i wyrzekając się „kulturowego przeistaczania świata”, opowiada się za wspakulturą i tym samym rezygnuje ze współuczestnictwa w budowaniu ludzkiego obrazu świata. W takim aksjologicznym ujęciu dla Stachniuka „żywa historia” jest czasem kultury (zarówno kulturowego tworzenia świata, jak i wyniku tej działalności), zaś czas, w którym przeważa wspakultura, jest okresem faktycznego historycznego marazmu, określanego przezeń mianem „bezdziejów”³⁸. W tym aspekcie Stachniukowej filozofii dziejów, obok uprzednio omówionej historiozoficznej opozycji kultura–wspakultura, na plan pierwszy wybija się przeciwieństwo historii i bezdziejów, zwracające uwagę na różnicowane wartościowanie czasu historycznego. Otóż otwiera taki widok historii pokusę ujęcia jej w kate-

³⁷ „Cnota Sokratesa to puszka Pandory, w której są zamknięte pierwiastki wspakultury” (ibidem, s.176).

³⁸ W tym sensie należy rozumieć tytuł *Dzieje bez dziejów*. W dziele tym Stachniuk przedstawia historię opanowanej przez katolicyzm Polski jako historię „bezdziejów”, czyli historię polskiej wspakultury albo historię chrześcijaństwa na ziemiach polskich.

goriach niejednorodnej i nieciągłej jakości, rozpadającej się na „prawdziwą” historię – czas kultury i „bezdzieje” – czas wspakultury³⁹.

W drugim porządku historiozoficznych rozważań Stachniuka, dotyczących się jedynie „czasu kultury”, zawarta jest analiza roli mitu w dziejach ludzkiej kulturowej aktywności. To ujęcie akcentuje względną sprawczą rolę człowieka w dziejach poprzez realizację prospektywnych mitów. Mit jest formą wyrazu „ciągu kulturowego” i spełnia dziejotwórcze funkcje poprzez ideologiczne motywowanie ludzkiej działalności i wytyczanie celów podejmowanych działań (por. pkt 2 niniejszego tekstu). Dla Stachniuka najbardziej zajmującym jest ogólnoludzki **mit indywidualistyczny**, który opierając się na trzech przesłankach: wartości ludzkiej autonomii, prawie do samostanowienia i odpowiedzialności za podjęte czyny, stanowi istotę kulturowo-historycznej twórczości człowieka: „W ramach mitu indywidualistycznego określał człowiek swoją istotę, morderczym wyęzieniem wyrąbywał swoje twórcze **Ja**. Odkrywał swoje przeznaczenie zostania twórcą, wyrażał to w wiekopomnych dziełach sztuki i filozofii”⁴⁰. Mit ów tworzy przede wszystkim, zgodnie z europocentrycznym nastawieniem Stachniuka, „kręgosłup cywilizacji zachodniej”⁴¹.

Mit indywidualistyczny, z powyższego punktu widzenia, realizował się w dwóch fazach: antycznej i nowożytnej – odpowiadających zresztą uprzednio zasygnalizowanym okresom przewagi kultury nad wspakulturą.

W antycznej postaci mit indywidualistyczny przybrał kształt ideału osobowego „jednostki sprawczej – *kalos kagathos*”, która całkowicie zorientowana jest ku światu zewnętrznemu, ku jego opanowywaniu. Ideał ów „przedstawia obraz dostojnego, dumnego człowieka, silnego duchem i ciałem, wszechstronnie rozwiniętego umysłowo i fizycznie, o wielkich namiętnościach bohaterskich porywach, zdolnego do wnikliwego dociekania filozoficznego, odczuwania piękna i wspaniałości świata, a poza tym do owocnego sprawczego działania, nastawionego na osiągnięcia dobra, którym jest pełnia indywidualnego, bujnego życia”⁴². Najwybitniejszymi osobistościami tego okresu byli filozofowie poszukujący „arche” przyrody, z Heraklitem (głoszącym, iż jeden jest wart tyle, co dziesięć tysięcy, jeśli jest najlepszy) na czele, oraz sofisci z Protagorasem, którego Stachniuk uważał za największego filozofa świata antycznego. Protagorasowa formuła *panton chrematon metron estin anthropos* (człowiek – miarą wszechrzeczy) jest jego zdaniem najkrótszą i najbardziej dosadną dewizą starożytnego mitu indywidualistycznego.

Upadek antycznego mitu indywidualistycznego rozpoczyna się z chwilą wystąpienia Sokratesa i Platona, którzy według Stachniuka zainicjowali proces „od-

³⁹ W tym względzie por. artykuł R. Siedleckiego *Dialektyczna historiozofia Jana Stachniuka...*

⁴⁰ J. Stachniuk, *Człowieczeństwo i kultura...*, s. 132.

⁴¹ Ibidem, s. 131.

⁴² Ibidem, s. 152.

wrotu od świata”; Sokrates poprzez podjęcie badań na podmiotem poznającym (wiem, że nic nie wiem), Platon zaś poprzez negację rzeczywistości zmysłowej i uczynienie prymarnego świata z idei. Od tego momentu mit indywidualistyczny stopniowo jest zacierany przez coraz intensywniej pojawiające się pierwiastki wspakultury. W tej wykładni sceptycyzm Pirrona to moralizm i personalizm akcentowane nihilizmem; Arystyp i cyrenaicy wprowadzili hedonizm; Epikur zaś w pełni rozwinął nihilizm. Ostatecznie mit indywidualistyczny zanikł w momencie pojawienia się chrześcijaństwa, które narzuciło Europie totalną wspakulturę, kulminującą w średniowieczu i wytwarzającą fałszywy światopogląd eliminujący wolę twórczą i posłannictwo człowieka.

Odrodzenie mitu indywidualistycznego nastąpiło według Stachniuka dopiero w czasach nowożytnych. Stwierdza on, iż od renesansu człowiekowi ponownie przypisana zostaje podmiotowa autonomia, przejawiająca się w aktywności względem świata. O ile jednak aktywność człowieka antyku miała charakter poznawczo-kontemplacyjny, o tyle zaangażowanie człowieka nowożytnego w naturę miało wymiar głównie praktyczny. Celem stał się głównie podbój i opanowanie świata i to nie tylko przyrodniczego, ale i społecznego. Środkiem do tego była praktycystycznie pojmowana nauka oraz swoista technika społeczna, umożliwiająca okiełznanie żywiołu społecznego (np. w wydaniu Machiawellego). Stąd wzorcem osobowym nowożytnej wersji mitu indywidualistycznego został z jednej strony naukowiec, wydzierający naturze tajemnice i zaprzęgający ją w służbę ludzkości, z drugiej zaś – skuteczny władca, potem kupiec czy kolonizator.

Ideologicznym wyrazem nowożytnego mitu indywidualistycznego był liberalizm, akcentujący jednostkową wolność i niezależność człowieka w sferze myśli, polityki, a zwłaszcza ekonomii. Liberalizm podbudowany został ponadto przez protestantyzm, który głosząc indywidualną drogę człowieka ku Bogu i osobistą odpowiedzialność ekonomiczną za swą egzystencję, radykalnie sprzeciwił się katolicyzmowi, szerzącemu bierność i posłuszeństwo instytucji Kościoła. Zdaniem Stachniuka, idącemu w tej materii za Maksem Weberem⁴³, to protestantyzm ostatecznie był podłożem kapitalizmu.

Nowożytny mit indywidualistyczny, według Stachniuka, w pełni realizuje się w kapitalizmie. Ta formacja społeczno-ekonomiczna jest rezultatem trzech czynników: postępu socjotechniki (rozumianego tutaj jako poszerzenie domeny aktywności ludzkiej, dotychczas odnoszonej do świata natury, o obszar życia społecznego), koncepcji indywidualizmu gospodarczego oraz praktycznego wykorzystywania nauki i techniki w procesach produkcyjnych. Czynniki te są skorelowane: „Gdyby się nie odrodziły podstawy mitu indywidualistycznego, nie mogłaby się rozwinąć nauka, nie byłyby spełnione wymogi socjotechniki, a tym samym nie powstałaby koncepcja gospodarki indywidualistycznej,

⁴³ Por. M. Weber, *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*, Lublin 1994.

która doprowadziła do skojarzenia wynalazczego maszynizmu, a tym samym i kapitalizmu”⁴⁴. W sumie powodują one, iż XIX-wieczny kapitalizm wolnokonkurencyjny, przynoszący człowiekowi wielkie bogactwo narzędzi i środków aktywności kulturalnej, stanowił apogeum nowożytnej fazy rozwojowej mitu indywidualistycznego.

Koniec XIX stulecia oraz pierwsza połowa XX w. była z kolei dla Stachniuka już okresem upadku mitu indywidualistycznego, nie dającego wystarczających inspiracji do „kulturowego przeistoczenia świata”. Nie wnikając głębiej w przyczyny tego stanu rzeczy, konstatuje on, iż kapitalizm przechodzi kryzys, którego objawami są: w sferze ideologicznej – powstanie antyindywidualistycznych ruchów socjalizmu (bolszewizmu) i faszystów, w sferze politycznej – rewolucje (1905, 1917) i wojny światowe, na gruncie ekonomicznym – krachy gospodarcze oraz przede wszystkim rosnące wpływy pierwiastków wspakultury: głównie hedonizmu, personalizmu i wszechmiłości⁴⁵. Objawy te wskazują na konieczność stworzenia nowego ustroju społecznego, mogącego powstrzymać nasilające się tendencje wspakulturowe. Droga do tego jest, zdaniem Stachniuka, zastąpienie gasnącego mitu indywidualistycznego nowym mitem dziejotwórczym, pozwalającym ludzkości na ponowny zryw kulturowy.

Od połowy XIX stulecia Stachniuk odnotowuje rosnącą rolę mas w społeczeństwie europejskim. Socjalizm, bolszewizm czy faszyzm są ruchami ideologiczno-politycznym wyrosłymi na tym gruncie. Stanowią one wyrazisty dowód, iż w procesie ewolucji twórczej następuje zmiana wiodącego w historii podmiotu dziejów. Jednostka jest zastępowana podmiotem zbiorowym. Stachniuk podkreśla, że zmiana owa nie zaowocowała jeszcze powstaniem nowego dziejotwórczego mitu wspólnotowego. Co najwyżej znajduje się on na etapie tworzenia, na co wskazywałyby funkcjonujące już jego cząstkowe antycypacje. Zaliczyć można do tych antycypacji trzy „submity”: „naukowo-technokratyczny”, wyrażający optymizm co do mocy naukowego panowania nad światem; „industrialny”, nazywany też „romantyką inżynierską”, zakładający możliwość nieograniczonego przekształcania świata; oraz „socjotechniczny”, polegający na stosowaniu metod pokonywania „oporów społecznych”, stojących na drodze do akceptacji nowego mitu (np. propaganda czy odgórna perswazja na rzecz określonej „ideowizji”). „Wiele rzeczy wskazuje na to, że z trzech powyższych antycypacji powstanie w końcu jedna. Ewolucja w tym kierunku niepostrzeżenie się odbywa. Ona to stanowi znaną charakterystyczne naszych czasów”⁴⁶.

Poszukując kolektywistycznego podmiotu procesu historycznego, Stachniuk krytykuje zarówno socjalizm, jak i totalitarne ruchy bolszewizmu i faszystów,

⁴⁴ J. Stachniuk, *Człowieczeństwo i kultura...*, s. 209.

⁴⁵ J. Stachniuk, *Wspakultura...*, s. 85.

⁴⁶ J. Stachniuk, *Człowieczeństwo i kultura...*, s. 245.

choć znajduje się pod urokiem głoszonego przez te ugrupowania „planizmu” – idei administracyjnego i centralnego zorganizowania społeczeństwa w jeden sprawnie działający organizm we wszelkich aspektach życia społecznego. Podstawę nowego kolektywnego mitu znajduje natomiast w narodzie, który „[...] rysuje się nam jako organizm w swoim rodzaju doskonały, o nieograniczonych perspektywach rozwojowych”⁴⁷. Naród jest dla niego tą jedyną zbiorowością, która może wносить trwałe wartości do kultury, która zapewnia jednostce najtrwalszy, emocjonalny związek ze wspólnotą i przez to wzbudza w niej „entuzjizm twórczy”⁴⁸. Bycie w narodzie to „podniesiony, ekstatyczny stan duchowy, ogniwo, które spina wszystkie elementy w świadomości, utożsamiając ją z dziełem wspólnoty tworzącej”⁴⁹. By wszakże ów naródowy „entuzjizm twórczy” nie rozładowywał się w chaotycznych wybuchach, nie przepoczwarzał się w ksenofobiczne zaślepienie lub samouwielbienie, niezbędne jest jego opanowanie poprzez socjotechniczne nakreślenie jasnych celów dla narodowego kolektywu, nadanie mu rzutowanego w przyszłość planu działania.

Wyniesienie narodu jako zasadniczego podmiotu dziejów, skojarzone z totalitarnym (w wersji bolszewickiej i faszystowskiej) w istocie „planizmem”, jest dla Stachniuka szlakiem do zastąpienia upadającego mitu indywidualistycznego nowym mitem – mitem „narodowej wspólnoty tworzącej”. Postulowany przezeń mit „narodowej wspólnoty tworzącej” jest dla ludzkości szansą zachowania humanizmu – spełniania posłannictwa kulturowego przeobrażania świata natury. Mit ten formułuje jednoznacznie określone, nowe ramy ludzkiej aktywności, w których możliwa jest realizacja ewolucji twórczej. Nacjonalistyczna optyka przesądza w końcu o widzeniu świata, „[...] nie ma takiej czynności, która mogłaby być wykonaną w oderwaniu od życia zbiorowości, tj. narodu” – pisze Stachniuk w tym kontekście⁵⁰. Zakorzenie w narodzie daje poszczególnym indywidualum siłę, osadza je we wspólnocie organicznej, trwałej, świadomej siebie, nieklasowej, walczącej i dysponującej poczuciem duchowej jedności. Mniej istotna wobec tych cech zdaje się przynależność terytorialna i państwowa. To w sumie przesądza o kierunku zaangażowania narodowo zorganizowanych mas ludzkich: „Drogą ku temu jest przełamanie oporów świata materialnego, w pierwszym rzędzie likwidacja upiora walki o nagi byt, stworzenie warunków dla pełni wydajnego działania społecznego i koncepcji życia duchowego, która pozwoli żyć napiętym poziomem skupionych uczuć. Musi powstać systemat religijno-artystyczny i światopoglądowy, który pierwiastek humanistyczny wyrazi

⁴⁷ J. Stachniuk, *Zagadnienie totalizmu...*, s. 29.

⁴⁸ Bardzo podobne tezy głosi współcześnie E. Gellner (*Narody i nacjonalizm*, Warszawa 1991), eksponując nacjonalizm jako datującą się od połowy XIX w. organizację społeczną cywilizacji zachodniej.

⁴⁹ J. Stachniuk, *Człowieczeństwo i kultura...*, s. 264.

⁵⁰ J. Stachniuk, *Kolektywizm i naród...*, s. 82.

w idei dzieła [twórcy – L.G.]. W symbolach religijnych, w dziełach sztuki, dla każdego dostępnych, w obiegowych pojęciach i normach musi się zobiektywizować centralna idea wspólnoty tworzącej⁵¹. Mit „narodowej wspólnoty tworzącej”, wykluty na bazie nacjonalizmu, jest zdaniem Stachniuka gwarancją przewyższenia tendencji wspaniałoty, obecnych w łonie cywilizacji europejskiej początku XX w. Jest podstawą zachowania kulturowej aktywności człowieka i realizacji „woli twórcy” ewolucji w nowych warunkach ludzkiego bytowania.

Historia obecności i zaniku mitu indywidualistycznego w dziejach wraz z mitem „narodowej wspólnoty tworzącej”, przedstawiającym perspektywę wizję historiozoficzną, jest dopełnieniem ogólnej filozofii dziejów Stachniuka, zawierającej się w naprzemiennym schemacie kultura – wspaniałota. Oba te porządki nie wyczerpują wszak wszelkich podejmowanych przezeń historiozoficznych kwestii. W ramach prezentowanej filozofii dziejów mieści się jeszcze jeden wątek, odwołujący do prac Stachniuka z lat trzydziestych i początku czterdziestych, stanowiący istotny element jego myśli społecznej⁵². Chodzi tu o motyw przeszłej i przyszłej obecności Polski i Słowiańszczyzny w dziejach. Jest to nader interesująca kwestia, gdyż zawarte tu rozważania są oryginalną konkretyzacją teoretyczną (bo nie chronologiczną) późniejszych ustaleń⁵³, szczególnie w zakresie nowo powstającego „mitu narodowej wspólnoty tworzącej”.

4. Mit słowiański

W opinii Stachniuka nosicielami mitu indywidualistycznego byli Grecy w pierwszej jego odsłonie, w drugiej zaś Germanie. Zasługi w krzewieniu tegoż mitu zyskały także i ludy romańskie, przygotowując choćby grunt pod renesansowy zryw po okresie średniowiecznej wspaniałoty. Z tego punktu widzenia grupą etniczną, która nie odegrała do XX w. szczególnie ważnej roli historycznej byli według Stachniuka Słowianie (z wyłączeniem Rosji)⁵⁴. Taki stan rzeczy

⁵¹ J. Stachniuk, *Człowieczeństwo i kultura...*, s. 264.

⁵² Chodzi tu o prace: *Kolektywizm a naród; Kataklizm epoki imperializmu a Polska, czyli heroiczna wspólnota narodu; Dzieje bez dziejów. Teoria rozwoju wewnętrznego Polski oraz Mit słowiański*.

⁵³ Mamy tu do czynienia z swoistym inkorporowaniem idei wysuniętych przez Stachniuka w latach 30. w ramach ruchu „Zadruży” do historiozoficznej refleksji z lat 40. Przykładem na to jest, niestety niepublikowany jeszcze, *Mit słowiański* z roku 1941.

⁵⁴ Słowiańszczyzna to dla Stachniuka jedynie Słowianie zachodni i południowi: „Od Bugu na wschód i od Dniepru na północ tereny właściwie nie były słowiańskie” (*Mit słowiański*, s. 7). Są to obszary zamieszkałe przez ludy bałtyjsko-turańskie. Jest to wyraźna analogia do koncepcji wielości cywilizacji Feliksa Koniecznego, dla którego Rosja to odrębna cywilizacja turańska.

spowodowany został jego zdaniem znową Cesarstwa Niemieckiego i papieżstwa, które to centralne ośrodki władzy w Europie w VIII–X w., szerząc chrześcijaństwo, zniszczyły kulturę rdzennie słowiańską (sławską – w terminologii Stachniuka). Unicestwienie tożsamości etnicznej Słowian przebiegało dwutorowo. Z jednej strony miało ono charakter eksterminacyjny, jak w przypadku Słowian połabskich. Z drugiej, polegało na narzuceniu obcej Słowianom „ideomatrixy” – chrześcijaństwa, co zdecydowanie uniemożliwiło im, szczególnie Polakom i Czechom, tworzącym według Stachniuka centrum Słowiańszczyzny, historyczny samorozwój.

Przyjęcie chrześcijaństwa bezpośrednio skutkowało dziejowym marazmem i podcięciem sił żywotnych Słowiańszczyzny. Chrześcijaństwo wraz z niesioną kulturą to dla Stachniuka najbardziej wyrazista forma wspakultury. Wręcz po Nietzscheańsku jest ono charakteryzowane jako formacja, która zabija aktywność twórczą człowieka, dokonuje zamiany aksjologicznej w obrębie ludzkich postaw ideologicznych i praktycznych, pozytywnie traktując posłuszeństwo, pokorę, bierność wobec świata, uległość wobec transcendencji, rezygnuje całkowicie z cech charakteryzujących człowieka tworzącego kulturę – *homo creans*.

W świecie chrześcijańskim pojawiały się okresy buntu wobec głoszonych i praktykowanych pierwiastków wspakultury, głównie spirytualizmu i personalizmu. Zasadniczy był tu okres zakładania podwalin protestantyzmu, polegający na wyzwaniu się z jarzma Rzymu jednostek i nadawania im religijno-polityczno-ekonomicznej autonomii. Wszak poza epizodem z czeskim husytyzmem i znaczną popularnością ruchów reformacji w Polsce w XV i do końca XVI w. Słowiańszczyzna nie inkorporowała tych idei, tym samym odpadając od czołówki biegu dziejów (teza M. Webera). Na terenach Polski święciła zaś od tego czasu tryumfy jezuicka kontrreformacja, która doprowadziła nie tylko do rozbiorów i utraty niepodległości, ale nader wszystko do radykalnego przeobrażenia mentalnościowego Polaków. (Ukształtowany przez kontrreformację polski charakter narodowy został przez Stachniuka nazwany Polakokatolicyzmem. **Polakokatolik** to typ biologiczny Polaka z narzuconą mu obcą duchowością katolicką. Polakokatolik to nie Polak, nie obywatel, nie Europejczyk, a katolik.) W tym kontekście „to katolicyzm właśnie jest głównym sprawcą niezwykłego kierunku rozwojowego narodu polskiego, który charakteryzuje naszą historię ostatnich stuleci”⁵⁵. Z tego punktu widzenia historia Polski od końca XVI w. po współczesność jest nieustającym upadkiem, stanem kulturowego paraliżu. Stąd też wynika fundamentalna wrogość Stachniuka wobec katolicyzmu, jako najpełniejszej formy wspakultury i – z punktu widzenia Polski – zasadniczego źródła zła dziejowego⁵⁶.

⁵⁵ J. Stachniuk, *Dzieje bez dziejów...*, s. 44.

⁵⁶ Tym kwestiom w całości poświęcona jest praca *Chrześcijaństwo a ludzkość*.

Przełom XIX i XX w. oraz pierwsza połowa XX stulecia to zdaniem Stachniuka historyzoficzna cezura, od której na arenę dziejów wstępuje Słowiańszczyzna z Polską na czele. „Kończy się nadmiernie długa noc dziejowa. Przez niekończący się szereg stuleci wypełnionych pustką bezdziejowości przebija się brzask nowej, radosnej, pulsującej życiem epoki Sławii. Świtanie tego radosnego dnia widzimy jednocześnie jako nadażający symptom odradzającej się masy życiowej Słowiańszczyzny i narodu polskiego”⁵⁷. Analiza degeneracji Polski i innych ludów słowiańskich jest połączona z przeświadczeniem Stachniuka, iż w czasach kryzysu kapitalizmu – najwyższej i ostatniej fazy rozwoju nowożytnego mitu indywidualistycznego – narastają odrodzeniowe tendencje Słowiańszczyzny. Pokrywają się one z poszukiwaniami nowego mitu dziejowego – nacjonalistycznego mitu „wspólnoty tworzącej”. To właśnie powrót do źródeł tożsamości słowiańskiej jest drogą przewyciężenia trapiącego Europę kryzysu. To w łonie Sławii poprzez przywrócenie zagubionego „mitu słowiańskiego” wykluwa się ratunek dla Europy.

Odrodzenie „mitu słowiańskiego” Stachniuk łączy ze pojawieniem się ruchów masowych, funkcjonowaniem swoistych „submitów” (o czym już mowa była) oraz, przede wszystkim, zjawiskami wzrostu świadomości narodowej zachodzącymi w Europie końca XIX i początku XX stulecia. Wyrazem tego ostatniego zjawiska są, między innymi, narodziny rosyjskiego panslawizmu Danilewskiego, antyrosyjskiego panslawizmu Klubu Słowiańskiego czy ruchu ilyryzmu⁵⁸. Jest wzrost ten oznaką stopniowego wydobywania spod narzuconego przez chrześcijaństwo ideologicznego balastu stłamszonych, autentycznych pokładów słowiańskiej duchowości. Poczyna równocześnie budzić się uśpiona przez wieki słowiańska „wola twórcycka”. Następuje zdecydowane przewyciężanie „[...] nawarstwienia kulturowego, służącego bezdziejowym koncepcjom światopoglądowym”⁵⁹, w którym to narastającym procesie pierwszorzędną rolę spełnia Polska.

Wykluwający się na powyższych podstawach „mit słowiański” (lub synonimicznie: „mit polski” albo „mit zadružny”) „[...] musi się jednocześnie objawić w religii, sztuce, światopoglądzie, nauce, etyce, polityce i gospodarce”⁶⁰; musi on stworzyć kompletną ideologię potrafiącą nakłonić wpierw Polaków, potem Słowian, a później inne wspólnoty etniczne do wysiłku przewyciężenia wspakultury i podjęcia aktywności do dalszego kulturowego przebudowania świata. (Na marginesie można dodać, iż jednym z istotniejszych pól owego przewyciężenia jest religia. Stąd Stachniuk, dezawuuując katolicyzm, proponuje zastąpić go panteistyczną i kosmiczną religią, odwołującą się do starsłowiańskiego poczucia jedni jednostek ludzkich z naturą. W tym zawiera się swoisty neopoganizm

⁵⁷ J. Stachniuk, *Mit słowiański...*, s. 2.

⁵⁸ Por. L. Gawor, *Świat słowiański*, „Sofia” 2004, nr 4, s. 347–352.

⁵⁹ J. Stachniuk, *Mit słowiański...*, s. 21.

⁶⁰ Ibidem, s. 24.

Stachniuka, do którego odwołują się niektóre współczesne ruchy neopogańskie, niezbyt słusznie, gdyż nepoganizm ten jest zaledwie cząstkowym elementem zarysu nowego mitu zadrużnego⁶¹).

Słowiański mit dziejowy jako wyraz „ciągu kulturowego” jest dopiero „niezmiernie dalekim ideałem”. Niemniej jednak można wskazać jego kilka cech charakterystycznych. Otóż stwarza on nowy model człowieka i społeczeństwa. Z jednej strony głosi prymat całości nad jednostką, przewyżczając tym indywidualizm przez podporządkowanie go nacjonalistycznej wspólnoty. Podmiotem dziejowych przestaje być twórcza jednostka, a zostaje nim spotęgowany masą kolektyw o jednolitym etnicznie składzie. Powoduje to, z drugiej strony, zdecydowanie zwiększoną kreatywną moc ludzkości w dziele „woli twórczyelskiej”. Następnie, wspólnotowy wysiłek w celu kumulacji efektywności, winien być, zdaniem Stachniuka, administracyjnie zarządzany. Temu ma służyć centralne planowanie i to nie tylko w zakresie ekonomicznym, ale i we wszelkich innych płaszczyznach życia zbiorowego. Zarządzający nowym typem społeczeństwa powinni posługiwać się różnymi socjotechnicznymi narzędziami: polityką, etyką czy kulturą, lansującą określone motywacje i cele podejmowanych wysiłków. Od wynikającej stąd możliwej totalitarnej wizji świata społecznego Stachniuk zdecydowanie się odżegnuje. Centralizm jest dla niego strategią i taktyką do „zwycięstwa mitu zadrużnego nad bezdziejami” oraz nadaniem jasno określonego sensu jednostkowym wysiłkom⁶². Takie, jego zdaniem, było życie społeczne w starosłowiańskich zadrugach. Po trzecie wreszcie, podejmowane w ramach wytworzonego przez mit słowiański systemu kulturowo-ekonomiczno-politycznego jednostkowe i zbiorowe działania mają charakter heroiczny. Wymagają one przezwyżczenia nie tylko biologiczno-wegetatywnego aspektu ludzkiej egzystencji, ale i wzniesienia się ponad indywidualizm i egoizm oraz opowiedzenia za wspólnotowymi wartościami, takimi jak altruizm, poświęcenie, ofiarność czy entuzjazm. Heroizm ten jest po prostu działaniem na rzecz dobra wspólnego, którego przejawem, między innymi, jest nacjonalistyczny patriotyzm (do tego wątku sięga Młodzież Wszechpolska). Suma tych właściwości, wnoszonych przez mit zadrużny, tworzy według Stachniuka ramy umożliwiające niespotykaną do tej pory intensyfikację „woli twórczyelskiej”, a tym samym – niezwykle intensywną i w skali ogólnoludzkiej kulturalizację świata, co oznacza zapowiedź wstąpienia ewolucji twórczyelskiej na wyższy szczebel.

Wyłania się z powyższych uwag, rekonstruujących perspektywną dziejową wizję Stachniuka, wyraźne rozszerzanie dziejowego zasięgu nowo tworzonego mitu kolektywnego. W pierwotnym znaczeniu kolektywny mit „wspólnoty two-

⁶¹ Por. w tym względzie opis zarysu struktury kultury sławskiej w *Micie słowiańskim*, gdzie religia jest jedną z siedmiu równorzędnych jej cech.

⁶² Ibidem, s. 38.

rzącej” jest przez Stachniuka odnoszony wyłącznie do narodu polskiego⁶³. Następnie ów „mit zadružny” staje się mitem ogólnosłowiańskim. W tym sensie pisze on: „Ognisko kultury zadružnej, której nosicielem będzie naród polski, otwiera następną fazę w życiu Sławii. Rozpocznie się nowy rozdział historii: inwazji zadružnej kultury na resztę Sławii [...]. Przeistoczenie się Polski w młot zadružny Słowiańszczyzny otworzy nową epokę. Krok za krokiem będziemy odtąd jako ognisko Imperium Sławskiego usuwać sklerozę bezdziejów [...] Będzie to epoka uwalniania się z nawarstwionego balastu upadku dziejowego”⁶⁴. Roztacza Stachniuk tym samym wizję Europy, w której siłą wiodącą i dziejowym zbawicielem jest *Imperium Slavonicum*, z Polską w roli wiodącej.

Po epokach sprawowania kulturowego władztwa przez Greków, następnie Germanów, przychodzi kolej na Słowian. Perspektywa ta jest obecna zwłaszcza w *Micie słowiańskim*. Następuje tutaj wyraźne nawiązanie do mesjanistycznych jeszcze słowianofilskich koncepcji, ale nie rosyjskich, a oryginalnie polskich, w wydaniu Towiańskiego i Mickiewicza, w których dziejowa przyszłość należy do Słowian zjednoczonych pod egidą Polski. Ale należy ten prospektywny obraz dziejów uzupełnić jeszcze jednym wątkiem, stanowiącym ukoronowanie refleksji Stachniuka nad powstającym mitem kolektywistycznym, zawartym w *Człowieczeństwie i kulturze*. Jest nim wizja włączająca wszystkie ludy świata w jeden ogólnoludzki „organizm zadružny”, tworzący ponadnarodową „wspólnotę tworzącą”. Wówczas dopiero ostatecznie, zdaniem Stachniuka, „[...] prastare tradycje wspakultury zostaną skazane na zniszczenie. Tym samym rozpocznie się **rewolucja człowiecza**, obejmująca 90% ludzkości dziś jeszcze sparaliżowanej bezdziejami”⁶⁵. I to właśnie od pionierskiej roli Polski w budowie „mitu zadružnego”, następnie od „[...] Słowiańszczyzny zależy, czy rozsnuwające się horyzonty rewolucji człowieczej zapłodnią wole do tytanicznego dzieła zapoczątkowania i ukształtowania nowej wspaniałej ery”⁶⁶.

Rozważania Stachniuka nad „mitem słowiańskim” są ostatecznym wypełnieniem i konkretyzacją jego historiozoficznej wizji. Następuje w nich kompletne ogarnięcie ludzkich dziejów. Od historycznej drogi „mitu indywidualistycznego”, która dobiega końca, do wchodzącego na arenę dziejów kolektywistycznego „mitu narodowej wspólnoty tworzącej”. Przybiera ona w tej drugiej części postać historiozoficznej prospekcji „mitu zadružnego”, którego depozytariuszami są Słowianie poddani mesjanistycznemu przewodnictwu Polski.

⁶³ Szczególnie uwidacznia to praca *Heroiczna wspólnota narodu*.

⁶⁴ J. Stachniuk, *Mit słowiański...*, s. 39.

⁶⁵ J. Stachniuk, *Człowieczeństwo i kultura...*, s. 253.

⁶⁶ *Ibidem*.

* * *

Koncepcja filozofii społecznej Jana Stachniuka, poza wąskimi kręgami współczesnych fascynantów neopogaństwem oraz politycznymi ugrupowaniami w rodzaju Młodzieży Wszechpolskiej, czerpiącymi z tej doktryny ideę polskiego nacjonalizmu, nie znajduje na aktualnej polskiej mapie intelektualnej większego oddźwięku. Uzasadnienia tego stanu rzeczy należy dopatrywać się w kilku czynnikach. Po pierwsze, Stachniuk w swych wywodach niezbyt przejmując się materiałem faktograficznym; dobiera jedynie takie historyczne egzemplifikacje swych twierdzeń, które są adekwatne do jego apriorycznie przyjętych myślowych konstrukcji (np. w opisie pozaeuropejskich przykładów wspakultury czy interpretacji roli katolicyzmu w „bezdziejach” Zachodu). Po drugie, posługuje się specyficzną terminologią, mylącą często znaczenie używanych pojęć lub wręcz niezrozumiałą (np. „wiczysty wrot”, „bezdzieje”, „wspakultura”, „mit sławski” czy choćby określenie sześciu pierwiastków wspakultury tworzących przewrotnie interpretowany zestaw istotnych wartości Zachodu). Po trzecie, jego wielowątkowa konstrukcja kulturalizmu nie jest wyłożona w sposób przystępny, zgodny z regułami wywodu naukowego (teza, argumentacja, egzemplifikacja). Stanowi ona raczej asocjacyjny sposób przekazu treści niż klarowne przedstawienie podejmowanego tematu. Zastrzeżenia budzą także powierzchowne i nie zawsze adekwatne odwołania do koryfeuszy filozofii (np. Heraklita czy Sokratesa). Po czwarte, pragmatyczna weryfikacja poszczególnych tez prezentowanej filozofii społecznej ukazuje ich znikomą wartość dla eksplikacji dziejów kultury, choćby jedynie europejskiej. Po piąte wreszcie, nie przysparza Stachniukowi przychylności programowy antykatolicyzm. Ale należy też podkreślić obecność w jego refleksji wielu trafnych uwag, np. dotyczących właściwości charakterologicznych polskiego narodu, roli mitów w dziejach czy diagnozy kultury europejskiej z początku XX w. Wrażenie robi także rozmach, z jakim Stachniuk buduje swą, oryginalną bez wątpienia, perspektywną dialektyczną historiozofię, w której intrygują idee antychrześcijańskie i pansłowańskie. Ponadto wzbudza zaciekawienie jego filozofia kultury swoiście łącząca wątki Bergsonowskiej i Nietzscheańskiej filozofii życia. W sumie powoduje to, że dla badaczy dziejów rodzimej myśli filozofia społeczna Jana Stachniuka jest koncepcją bezsprzecznie godną szerszego, niż do tej pory bywało, zainteresowania.